

Pracownicza Demokracja

W numerze:

- * Jedność związków
- * Unia Pracy - co dalej?
- * Antysemita Dmowski
- * Rozłam u Le Pena
- * 80 lat po śmierci Róży Luksemburg
- * Rewolucja w Iranie 1979 r.

Styczeń 1999 Nr 7 (59) Cena: 1 zł. Solidarnościowa cena: 1,5 zł.

Gdy używamy słowa "socjalizm" mamy na myśli oddolną demokrację pracowników a nie policyjne państwo PRL.

O międzynarodową solidarność i władzę pracowniczą

Reformy = bałagan + cięcia

Rok 1999 rozpoczyna się tak, jak skończył się rok 1998 - bałaganem reform rządu Buzka i Balcerowicza.

W służbie zdrowia widzimy skutki maniakalnie prowadzonej wolnorynkowej polityki gospodarczej Balcerowicza, popieranej przez wszystkich liderów AWS i UW.

Nowe kasy chorych mają za mało pieniędzy by sfinansować wszystkie potrzeby szpitali.

Mamy kolejki w urzędach, aptekach i przychodniach. Nawet lekarze nie wiedzą jak naprawdę ma wyglądać ta "reforma". Są pewni tylko jednego, że wydatki na zdrowie zostały ograniczone.

Przemysław Jakubowski, rzecznik prasowy Związku Zawodowego Anestezjologów, powiedział na początku roku, że szpitale otrzymują 50-60 proc. ubiegłorocznych funduszy. Spodziewa się on 30-40 proc. redukcji zatrudnienia w szpitalach w bieżącym roku.

Rząd demonizuje anestezjologów i wyolbrzymia ich zarobki. Propaganda ministra zdrowia Maksymowicza, dotycząca rzekomej odmowy anestezjologów ratowania życia i zdrowia pacjentów, jest tak kłamliwa i nieudolnie przedstawiona, że nawet znaczna część mediów jej nie wierzy.

Rząd złamał obietnice dotyczące wyższych zarobków dla anestezjologów. Jak przypominają, wcześniej zachęcał ich by tworzyli własne ZOZ-y (Zakłady Opieki Zdrowotnej), aby wynegocjować kontrakty. Teraz mu się to nie podoba i umywa ręce, podkreślając, że nie on lecz dyrekcje szpitali są stroną tego konfliktu.

Za tym wszystkim stoi zwykła niechęć do wydania pieniędzy na zwykłych ludzi.

Tymczasem nie każdemu się ciężko żyje. Ferrari zapowiada, że chce wprowadzić swoje luksusowe samochody na polski rynek.

Jedność związkowców przeciwko rządowi

Rozczarowanie pracowników tym rządem jest w pełni usprawiedliwione. Niektórzy pracownicy głosowali na AWS ponieważ uważali, że rząd z ministrami związkowcami musi coś polepszyć dla zwykłych ludzi.

Zamiast tego widzimy jak rząd Jerzego Buzka atakuje pracowników, szeregowych związkowców (pamiętajmy Buzek jest członkiem NSZZ Solidarność i został wybrany na premiera przez lidera tego związku Mariana Krzaklewskiego).

Dlatego dobrze się stało, że Komisja Zakładowa Solidarności w Kopalni Wujek radziła Krzaklewskiemu, by ten nie przyjeżdżał na obchody rocznicy zamordowania 9 górników przez siły porządkowe Jaruzelskiego i Kiszcza 16 grudnia 1981 r. Krzaklewski nie przyjechał. Chyba pierwszy raz jako lider związku został zmuszony do nieobecności na tych obchodach.

Jednak czym innym jest protest przeciwko liderom, a czym innym walka między szeregowymi związkowcami.

Naszym zdaniem członkowie Solidarności 80 i Sierpnia 80 niesłusznie zorganizowali blokadę, która uniemożliwiła nawet członkom komisji zakładowej Solidarności podejście do pomnika ofiar grudnia 1981.

Było to sekciarstwo i służyło tylko osłabieniu ruchu związkowego.

Szeregowi związkowcy powinni łączyć się w walce z rządem i pracodawcami a nie brać udział w przepychankach między sobą.

Wydarzenia tego dnia pokazały jasno, że tworzenie kolejnych, bardziej radykalnych związków jest ślepą uliczką.

Oczywiście samo istnienie Solidarności 80 i Sierpnia 80, wiąże się z brakiem demokracji i niechęcią liderów Solidarności do walki. Są one prawdziwymi związkami i należy je popierać i solidaryzować się z nimi, gdy ich członkowie biorą udział w protestach.

Główny podział wśród związkowców nie jest jednak podziałem między związkami, tylko między

szeregowymi związkowcami i ich liderami.

Dotyczy to nie tylko NSZZ Solidarność, Solidarności 80 i Sierpnia 80, ale także OPZZ i innych związków.

Liderzy związków negocjują rozwiązania, które nie dotyczą ich własnych warunków pracy. Mają swoją pozycję jako negocjatorzy i nie chcą, aby działanie szeregowych członków wymknęło im się spod kontroli. Gdy liderzy tworzą polityczne bloki wyborcze, stają się ministrami i opuszczają swoich członków. Nawet i bez ministerialnych tek, popierają antypracownicze działania "własnego" rządu. Tylko presja ze strony szeregowych członków może zmusić ich do walki. Nawet jednak gdy dojdzie do walki liderzy związkowi z reguły doprowadzają walkę najwyżej do półzwycięstwa, jeśli presja szeregowych członków jest za słabo organizowana.

Dlatego szeregowi związkowcy potrzebują własnej polityki niezależnej od AWS i SLD. Jest to polityka socjalizmu oddolnego, która próbuje zjednoczyć walkę pracowników niezależnie od tego, w którym związku się znajdują, a także jeśli nie są członkami żadnego związku.

Zamiast przesuwania się związkowców od jednego związku zawodowego do drugiego, ważne jest, by walczyć w tym związku, gdzie się jest, aby związkowi liderzy zostali zmuszeni do zwołania akcji czy popierania działań szeregowych członków.

16 grudnia byłoby lepiej gdyby członkowie Solidarności 80 i Sierpnia 80 starali się zorganizować wspólny protest, włączając członków Solidarności, przeciwko rządowi, który likwiduje połowę miejsc pracy w kopalniach.

Nawet gdyby członkowie Solidarności nie dołączyli się do protestu, warto byłoby próbować ich przekonać. Przecież nie była to sytuacja, gdzie łamistrąjki próbowali przedrzeć się przez linię pikietową, by pracować podczas strajku, tylko uroczystość, która powinna była wspominać o solidarnej walce przeciwko siłom represji państwowej.

Precz z podwyżkami i zwolnieniami

Rząd chwali się ekonomicznymi sukcesami - szczególnie tym, że osiągnięto niższą inflację i że bezrobocie utrzymuje się poniżej 10 proc.

W różnych sektorach przemysłu zapowiadają się ogromne cięcia w ilości miejsc pracy.

Planowane zwolnienia (niepełna lista):

Górnictwo - wiceminister gospodarki Jan Szlęzak nazywa programem "uzdrowienia górnictwa" wyrzucenie prawie połowy górników z pracy. Ma zostać w roku 2002 mniej niż 140 tys.

Oświata - Związek Nauczycielstwa Polskiego szacuje, że 140 tys. nauczycieli straci pracę dzięki "reformie" rządu.

Przemysł lekki - OPZZ zorganizował pikietę przed ministerstwem pracy 7 stycznia. Protestowali m.in. przeciwko zapowiedzianym zwolnieniom 80 tys. osób z tej branży.

Polskie Koleje Państwowe - Szef PKP, Jan Janik ogłosił w listopadzie ub.r. że w ciągu kilku najbliższych lat zatrudnienie w PKP zostanie zredukowane z 212 tys. do 160 tys. pracowników.

Hutnictwo - Huty zatrudniają ok. 87 tys. ludzi. Na bruk ma zostać wyrzucona ok. połowa z nich.

Poczta Polska - zatrudnia blisko 100 tys. osób. W najbliższe 5 lat zapowiada redukcję zatrudnienia o 30 proc.

Sektor zbrojeniowy i lotniczy - Pod koniec ubiegłego roku Szlęzak po raz pierwszy ujawnił, że program restrukturyzacji sektora zbrojeniowego i lotniczego przewiduje redukcję ok. 18 tys. pracowników.

Służba Zdrowia - Związek Zawodowy Anestezjologów szacuje, że w tym roku może dojść do utraty pracy przez 30-40 proc. pracowników służby zdrowia.

Po odejściu Bugaja

Co dalej z Unią Pracy?

Ryszard Bugaj wystąpił z Unii Pracy wraz z grupą 8 działaczy.

W specjalnym oświadczeniu podpisanym przez odchodzących w grudniu czytamy "władze Unii zostały zdominowane przez zwolenników zasadniczego zbliżenia lub integracji z ugrupowaniami postkomunistycznymi" po przegranych wyborach parlamentarnych w 1997r.

Naszym zdaniem odejście Bugaja osłabia lewicę. Jest on kojarzony z lewicą, która ma korzenie w Solidarności z lat 1980-81. Nie jest to tylko sprawa historii. Masowe działanie pracowników jest jedyną obroną przed, i alternatywą dla, balcerowiczowskiego liberalizmu ekonomicznego, z jego uświęceniem pogoni za zyskiem za wszelką cenę. Solidarność w 1980-81 była jednym z najlepszych przykładów w historii, że masowo zorganizowani pracownicy mogą zmienić stan rzeczy i pójść w kierunku pracowniczej demokracji.

Bugaj twierdzi, że w tej chwili nie jest możliwe powstanie nowej partii lewicowej, ale nie wyklucza, że przyczyniłby się do tworzenia takiego ugrupowania. Znaczy to, że na razie pozostaje bezpartyjny.

Jeśli jest prawdą, że (jak dodaje oświadczenie) "UP coraz częściej jest postrzegana jako mówiąca jednym głosem z SLD" - co chyba jest prawdą - to Bugaj i grupa 8 odchodzących powinni byli zostać i walczyć o lewicę niezależną od SLD.

Oprócz krytykowania SLD Bugaj i koledzy nie mają nic do zaoferowania.

Socjaldemokracja zachodnia osiąga masowe poparcie, dzięki swojemu połączeniu ze związkami zawodowymi. Jak Trocki napisał o brytyjskiej Labour Party, "Partia Pracy i związki zawodowe, to nie dwie zasady, to tylko techniczny podział pracy." W Polsce polityczne grupy, które mają poparcie związkowców, chociaż w znacznie mniejszym stopniu, to SLD i AWS. Dwie największe centrale związkowe, OPZZ i Solidarność, są częścią bloków wyborczych, które działają jak partie.

Związki zawodowe, które organizują ludzi tam gdzie są oni najsilniejsi

- w miejscach pracy, łączą szeregowych członków z liderami związkowymi. Kiedy pracownicy chcą więc wyrazić swoją chęć walki o lepsze życie, czasami próbują robić to poprzez popieranie politycznej organizacji ich liderów.

Nie znaczy to, że liderzy związkowi myślą bez przerwy o tym jak wygrać następne walki strajkowe - przeciwnie zwykle chcą te walki jak najszybciej doprowadzić do stołu negocyjacyjnego, marnując wysiłek członków związku.

Słaba Unia

Unia Pracy wypada bardzo słabo jeśli chodzi o połączenie ze związkami. Bugaj sam podkreśla, że jego zamiarem w założeniu UP była pewna misja "budowania lewicowej alternatywy, nie uwikłanej w przeszłość". Zamiast martwić się tym, żeby byli PZPR-owcy dogadali się z byłymi członkami Solidarności, powinien był akcentować właśnie działanie samych pracowników na przykładzie m.in. Solidarności z lat 1980-81.

Bugaj sam często wskazywał na ataki na pracowników i najbardziej dokonywane przez kolejne rządy po 1989 roku. Często też potrafił wnikliwie ocenić różne zjawiska na scenie politycznej np. pseudolewicowość polityków z SdRP czy ślepe uliczki wybrane przez innych polityków. Jako liderowi UP Bugajowi było żal pracowników jako cierpiących w systemie kapitalistycznym, ale nie popierał ich walki.

Dziewiątka odchodzących nie chce zbliżyć się do SLD, ale dla niektórych z nich Unia Wolności wygląda całkiem atrakcyjnie. Jeden z byłych posłów UP w dziewiątce, Piotr Marciniak, chce dialogu z UW, pomimo ekonomicznego liberalizmu tej partii.

Marciniak twierdzi, że wielu członków UP weszło do samorządów z list SLD a więc zbliżenie się do SLD jest już częściowo dokonane. Absurdalne jest jednak dla człowieka lewicy zbliżenie się do dogmatycznego liberalizmu UW z Balcerowiczem na czele. Może więcej byłych członków UP pójdzie drogą Zbigniewa Bujaka i

Artura Smółki, którzy wystąpili z UP aby następnie wstąpić do UW wiosną 1998 r.

Bugaj sam nie chce przybliżyć się do Unii Wolności. Szczerze nie lubi wolnorynkowej ideologii, ale nie ma wobec niej alternatywy, która by się sprawdziła, ponieważ nie bazuje na walce pracowników przeciwko skutkom tej ideologii.

Bugaj twierdzi, że na razie nie chce współtworzyć nowej partii. Ale jeden z członków-założycieli UP Krzysztof Rybka podpisał list do Bugaja, w którym pisano "Apelujemy o zintegrowanie środowisk niekomunistycznej lewicy pod nowym szyldem Partii Pracy. Powstanie takiego ugrupowania jest rzeczą o ogromnej wadze dla przyszłej lewicy pracowniczej w Polsce".

Socjaldemokraci naśladową prawicę

Problemem jest, że nawet jeśli powstanie kolejna socjaldemokratyczna partia, będzie miała bardzo podobną politykę do UP. Będzie twierdziła, że jedynie przez zdobycie parlamentarnej większości można stworzyć zwykłym ludziom lepsze warunki życia. Natomiast praktyka pokazuje, że rządy socjaldemokratyczne bardzo szybko naśladową swych prawicowych przeciwników. Partia Pracy Tony'ego Blaira w Wlk. Brytanii jest uwikłana obecnie w afery korupcyjne, i dokonuje cięć socjalnych tak jak robili to Torysi.

Członkom i byłym członkom Unii Pracy mówimy jasno:

W obliczu niestabilnej kapitalistycznej gospodarki światowej pracownicy muszą mieć własną politykę.

Program działania pracowników musi postulować m.in. zlikwidowanie bezrobocia; koniec prywatyzacji, która daje więcej bogactw już bogatym ludziom i tworzy więcej bezrobocia niszcząc jednocześnie usługi publiczne; zahamowanie polityki cięć socjalnych (często pod płaszczykiem "reform"); mniejsze nakłady na policję i wojsko a większe na edukację, służbę zdrowia i mieszkalnictwo.

Partia socjalistyczna powinna wspierać walki pracowników tu i teraz o lepsze życie, o wyższą pensję czy przeciwko zlikwidowaniu miejsc pracy - i rozpowszechniać solidarność z tymi walkami w miarę jej możliwości. Powinna tym samym podkreślać najbardziej efektywne formy walki, takie jak okupacje zakładów w obronie miejsc pracy.

Unia Pracy ani kolejna Partia Pracownicza nie będzie do tego zdolna.

60-lecie śmierci Dmowskiego

Antypracowniczy antysemita



Sejm 8 stycznia przyjął uchwałę o uczczeniu pamięci Romana Dmowskiego w związku z 60. rocznicą jego śmierci. Za uchwałą głosowało 311 posłów, przeciw 35, wstrzymało się 54 posłów. Wszystkie kluby poparły tę haniebną uchwałę (łącznie z "lewicową" SLD Millera).

Robert Borowski pokazuje kim naprawdę był Dmowski.

Nie dajmy się ogłupić prawicy w rodzaju ZChN-u, czy KPN-Ojczyzna, kiedy stawia one postać Romana Dmowskiego jako "wielkiego Polaka". Tymi samymi argumentami posługują się populiści i nacjoniści we Włoszech gloryfikując Mussoliniego.

Porównanie tych dwóch postaci jest jak najbardziej zasadne. Dmowski był nacjonalistą bliskim faszystom i wstrętnym, maniackalnym antysemitą.

Jego wielbiciele podkreślają przede wszystkim zasługi Dmowskiego w odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Naszym zdaniem, kluczem w tej sprawie było obalenie caratu w Rosji i Rewolucja Październikowa, której jednym z haseł było prawo do samostanowienia narodów. Robotnicze państwo Rad zerwało się z rozbiorowego dziedzictwa Rosji carskiej.

Lojalność wobec cara

Roman Dmowski przez lata, prawie do końca I Wojny Światowej, stał na stanowisku lojalności wobec cara Mikołaja II. Wierzył, że car taskawie da autonomię Polsce, jeśli społeczeństwo polskie będzie wykazywało uległość.

Gdy dwie rewolucje w 1917 roku rozbiły w puch imperium cara, a rewolucja bolszewicka i niemieckich pracowników spowodowała rychły koniec barbarzyństwa wojennego, Dmowski wysunął koncepcję o posłuszeństwie tym razem wobec państw Ententy twierdząc, że niepodległość załatwić może konferencja zwyciężczych mocarstw.

Przy tym przeciwstawiał się aktywności szerokich mas społecznych. Twierdził, że wszelkie wystąpienia i usuwanie niemieckich lub austriackich

okupantów na własną rękę są niebezpieczne. Oczywiście mogły być niebezpieczne dla polskich klas posiadających - takie wystąpienia mogły się przerodzić w rewolucję socjalistyczną. Dlatego, np: powstanie antyniemieckie w Wielkopolsce wybuchło spontanicznie, wbrew Endecji, której Dmowski był przywódcą.

Zakaz strajków

W jego planach robotnicy i chłopci mieli ciężko harować dla "dobra narodu", czyli żyć w ekstremalnej nędzy, aby nieliczni obszarnicy i kapitaliści mogli czerpać ogromne zyski w konkurowaniu z Zachodnim kapitalizmem.

"Gdybyśmy byli podobni do dzisiejszych Włoch, gdybyśmy wreszcie mieli Mussoliniego, największego niewątpliwie człowieka w dzisiejszej Europie, niczego więcej nie byłoby nam potrzeba".

- Roman Dmowski

Dlatego też walczył o zakaz strajków. Dlatego też niezadowoleni ze swojej sytuacji materialnej pracownicy nie mają żadnego interesu w chwalebnym osoby, która zwalczała ruch robotniczy.

Dmowski nie martwił się rosnącym ubóstwem większości Polaków - jego celem było raczej stworzenie polskiej burżuazji, która by nie ulegała dominacji burżuazji niemieckiej czy francuskiej. W polityce Dmowski przejawiał typową dla uprzywilejowanych sfer pogardę wobec zwykłych ludzi.

Socjaliści oddolni, jak "Pracownica Demokracja", widzą w tych ludziach nie masę, która ma słuchać oderwanych od niej liderów na szczycie społeczeństwa. Według nas ci ludzie mogą zmieniać historię i walczyć o lepsze życie sami, a nie licząc na łaskę carów czy konferencji pokojowych na których kilka mocarstw narzuca swoją wolę pozostałym państwom.

Dmowski był politykiem chorym w nienawiści do Żydów. Nawoływał do akcji antysemickich: niszczenia sklepów, wyrzucania z Uniwersytetów lub

segreowania w oddzielnych ławkach, stosowania terroru fizycznego.

Mussolini

Był zafascynowany faszyzmem i przez długi czas wzorem dla niego był Mussolini. W 1926 roku założył Obóz Wielkiej Polski. "Tworząc OWP mieliśmy przed oczami faszyzm". Była to partia ze ścisłą hierarchią, kultem absolutnego wodza, uzbrojoną i agresywną młodzieżową przybudówką.

Program OWP był skierowany, tak samo jak Hitlera, do mieszczaństwa i bezrobotnych. Wśród haseł Dmowskiego były "Polska dla Polaków" i "Żydzi na Madagaskar". Dzisiaj te hasła powracają w ustach faszystowskich skinheadów.

Obóz Wielkiej Polski powstał z myślą o przejęciu władzy. Dmowski zakładał, że po zamachu stanu Piłsudskiego w 1926 roku sanacja nie utrzyma długo władzy i wtedy dojdzie do walki pomiędzy siłami skrajnej prawicy a rewolucji. Okazało się, że nie docenił dyktatury sanacyjnej.

ONR-Falanga

Z części Obozu Wielkiej Polski ukształtowała się sławetna ONR-Falanga: młodzi faszyci w brązowych koszulach uzbrojeni w pistolety, kastety czy żyłki oprawione drewnem. Zajmowali się napaściami na ludzi pochodzenia żydowskiego, a niekiedy także pomagali w tłumieniu strajków.

Na całe szczęście Dmowski po 1926 roku nie miał okazji dojść do władzy. Dzisiaj mamy w rządzie wielu ludzi, którzy mitologizują i wysławiają jego imię, tak samo jak in.ię Pinocheta, który krwawo stłumił ruch rewolucyjny i związków pracowników w Chile (zamordował wiele tysięcy ludzi). W przyszłości zapewne dojdzie do sytuacji ostrego konfliktu między pracownikami a szefami i państwem ich chroniącym. Możemy być pewni, że ci ludzie jak Niesiołowski będą chcieli robić to samo: wrzucać do więzienia strajkujących lub strzelać do nich na ulicy.

Rozłam u faszystów

W grudniu w spektakularny sposób wybuchł kryzys we Froncie Narodowym. Lider FN Jean-Marie Le Pen wyrzucił swojego zastępcę Brunona Megreta z partii.

Megret i jego zwolennicy z kolei nie uznali władzy Le Pena i wzięli lokalne biura FN we własne ręce.

Le Pen zarzucił Megretowi, że jest on "rasistowski, skrajnie prawicowy" a Megret mówił, że Le Pen to "strażnik nazistowskich idei".

Zarzuty dotyczące obu z nich są prawdziwe.

Prasa informuje, że w różnych częściach kraju zdarzają się fizyczne starcia między zwolennikami obydwu faszystowskich liderów.

Można wyznaczyć 3 bezpośrednie powody tego rozłamu.

*Osobista rywalizacja między oboma fuhrerami.

* Spór o to, kto będzie stał na czele listy partyjnej w wyborach do Parlamentu Europejskiego wiosną.

Nazista Megret

Niektórzy komentatorzy przedstawiają rozłam u faszystów francuskich jako podział między starodawnym nazistą Le Penem i bardziej umiarkowanym Megretem.

To prawda, że Megret dba o swój wizerunek "porządnego" obywatela, a Le Pen lubi przedstawiać się jako "twardziel". Ale te wizerunki są elementami świadomej strategii uzgodnionej przez obu liderów.

Megret jest takim samym nazistą, jak Le Pen. Jego żona przewodniczy radzie miejskiej w Vitrolles. Megret zainicjował rasistowską politykę tego samorządu polegającą na dawaniu finansowej "nagrody" matkom białych noworodków. Suma wynosi równowartość ok. 3000 złotych. Kluby, do których przychodziła czarna i biała młodzież zostały zamknięte.

Północnoafrykańczycy są obecnie prześladowani przez uzbrojonych członków straży miejskiej, z których wielu jest zwolennikami FN. W 1997r zamaskowani ludzie pobili tam strajkujących kierowców ciężarówek. Partyjny kolega Megreta jest obecnie przedmiotem dochodzenia policyjnego za to przestępstwo.

*Le Pen i Megret nie zgadzają się co do politycznej strategii FN. Dotychczas udawało im się zamazywać te różnice.

FN osiągnął znaczne sukcesy w lokalnych wyborach. Ma ponad 1000 radnych w całej Francji. Ostatnio centroprawica straciła dużo mandatów w regionach. Niektórzy centroprawicowi politycy zawarli sojusze z nazistami, aby zostać u władzy.

Megret chce, żeby było więcej takich umów. Le Pen natomiast twierdzi, że sukcesy FN polegają na odrębności faszystów od głównych partii. Chce, żeby Front atakował wszystkie znaczące partie za ich korupcje i złamane obietnice.

Teraz protesty antyfaszystowskie spowodowały, że ten spór wyszedł na jaw.

Rozłam w FN to wspaniała okazja dla ruchu antynazistowskiego, by nasilić walkę z partią, która jest największym zagrożeniem nazistowskim w Europie.

Wepchnąć nazistów do kanałów

Rozłam w FN to wspaniała wiadomość. Ale nie należy wierzyć, że jest to koniec nazistowskiego zagrożenia we Francji.

W 1921r. rozłamy we włoskiej faszystowskiej partii doprowadziły do dymisji jej lidera Mussoliniego. Jednak już w 1922r. stał na czele faszystów, gdy przejęli oni władzę we Włoszech.

NSDAP Hitlera doświadczyła kilku rozłamów i poważnych konfliktów wewnętrznych pod koniec lat 20-ych i początku 30-ych.

Pomimo tego, jak wiadomo, Hitler stał się kanclerzem w 1933r.

FN we Francji jest daleko od bycia takim zagrożeniem, jak partie Hitlera czy Mussoliniego. Jednak mamy jednoznaczną lekcję. Jeśli antyfaszystowska walka nie będzie kontynuowana naziści mogą się ponownie wzmocnić.

Nie należy tylko siedzieć i patrzeć z przyjemnością, jak faszyci walczą między sobą. Trzeba organizować protesty i walki pracownicze, aby wepchnąć nazistów z powrotem do ich kanałów.

Punkt zwrotny w walce przeciwko nazistom

Front Narodowy osiągnął pierwszy przełomowy sukces w 1983. Od tamtej pory stopniowo rośnie.

Największy sukces FN miał miejsce w 1997r., kiedy przejął kontrolę nad miejskim samorządem w Vitrolles, pod Marsylią. Pierwszy raz w tym mieście faszyci zdobyli większość przeciwko zjednoczonej opozycji.

Wynik w Vitrolles zadziałał jak wstrząs elektryczny elektryzujący antynazistowskie i antyrasistowskie protesty. Ponad 100 tys. manifestowało w Paryżu przeciwko nowym ustawom wymierzonym w imigrantów przez prawicowy rząd.

Potem protesty wybuchały w całym kraju, gdziekolwiek organizowano faszystowskie spotkania. Wielkanoc w 1997r była punktem zwrotnym. FN miał swój zjazd w Strasburgu, aby cieszyć się swoim sukcesem. Zamiast tego, pierwsza krajowa demonstracja przeciwko Frontowi miała miejsce właśnie w tym mieście. Uczestniczyło w niej ok. 70 tys. ludzi z całej Francji i antyfaszyci z Niemiec.

Ten protest doprowadził do pęknięcia w FN. Pierwszy raz, właśnie na tym kongresie, były widoczne napięcia między Megretem i Le Penem.

Od tamtego czasu rozpowszechniły się nastroje antynazistowskie. Wiosną 1998r ponad 200 tys. ludzi, głównie młodych, wzięło udział w antyfaszystowskich demonstracjach w całym kraju.

Problemy FN zostały pogłębione dzięki falom walk pracowniczych i strajków w ostatnich latach. W grudniu 1995r ówczesnym rządem prawicowym wstrząsnął kilkumilionowy strajk pracowników publicznego sektora - największy protest pracowniczy w zachodniej Europie od prawie 20 lat. Później kierowcy ciężarówek sparaliżowali Francję strajkami i blokadami. W święta Bożego Narodzenia w 1997r, a także w 1998r, bezrobotni organizowali protesty i okupacje urzędów pracy. Kilka tygodni temu 500 tys. uczniów manifestowało na ulicach Francji a niedawno zastrajkowali kolejarze, osiągając znaczące zdobycze.

Walki te pokazują, że istnieje alternatywa dla rozpacz, na której żerują naziści. Te walki przyczyniły się do wzrostu protestów przeciwko faszystom. FN nie wiedział, jak reagować pod taką presją. Teraz wewnętrzne konflikty w tej partii przerodziły się w otwartą wojnę.

Róża Luksemburg

Najwybitniejsza kobieta XX-ego wieku

W tym miesiącu przypada 80 rocznica śmierci jednej z najważniejszych postaci na rewolucyjnej scenie XX wieku. Była to Róża Luksemburg, wybitna zarówno jako myślicielka, jak i działaczka, walcząca przez całe życie o obalenie kapitalizmu i budowę socjalizmu oddolnego. Była odważną i stanowczą przeciwniczką I wojny światowej i czołową postacią kończącej tę wojnę niemieckiej rewolucji.

Ostatecznie została zamordowana przez niemiecki aparat państwowy w styczniu 1919 r., w wieku 48 lat.

Luksemburg urodziła się w Polsce, będącej wówczas częścią carskiej Rosji. Przyłączyła się do ruchu socjalistycznego jako szesnastolatka.

W wieku 18 lat uciekła do Niemiec ze względu na inwigilację aparatu carskiego. Szybko została czołowym członkiem SPD, największej i najlepiej zorganizowanej socjalistycznej partii w Europie, liczącej wówczas ponad milion członków.

Przeciw reformistom

SPD głosiła potrzebę rewolucji i socjalizmu, ale w istocie nie była tak radykalna jak się wydawało. Prawe skrzydło SPD postulowało możliwość zmian drogą parlamentarną. Jeden z jego przywódców, Eduard Bernstein, mówił, że socjaliści powinni zaprzestać walki z kapitalizmem, który stawał się coraz łagodniejszy. Mówił nawet, że kapitalizm automatycznie upodobił się do socjalizmu.

Luksemburg ośmieszyła te idee, stając się najzacieklejszą oponentką prawego skrzydła. "Jest szaleńczą iluzją wyobrażać sobie, że kapitaliści dobrowolnie podporządkują się decyzjom socjalistycznego parlamentu lub zgromadzenia narodowego i spokojnie zgodzą się oddać władzę, przywileje i swoje prawo do wyzysku," pisała. "Tylko miażdżący cios rewolucji może rozbić ten mur."

Stała z ideami Bernsteina twarzą w twarz. Argumentowała, że kapitalizm nieuchronnie doprowadza do kryzysów i recesji, i że reformy wywalczone w danej chwili, w przyszłości



"Porządek panuje w Berlinie. Wy głupie pacholki! Wasz porządek jest zbudowany na piasku. Rewolucja podniesie się raz jeszcze, a ku waszemu przerażeniu ogłosi dźwiękiem trąb: 'Byłam, jestem, będę'."

mogą być cofnięte.

W pamflocie "Reforma socjalna czy rewolucja?" napisała, że socjaliści powinni walczyć o reformy i być częścią każdej walki o polepszenie standardów życiowych, praw związkowych i poszerzenie demokracji. Ale każda z tych walk, jak twierdziła, powinna składać się na ostateczny cel - obalenie kapitalizmu.

"Reforma i rewolucja to nie dwie różne metody rozwoju, które mogą być wybierane w sklepie historii, tak jak się wybiera gorące lub zimne kiełbaski (...)

Zamiast reprezentowania tworzenia nowego społeczeństwa, reformiści reprezentują powierzchowną modyfikację starego. Ktokolwiek wybiera drogę legalnej reformy zamiast (i w odróżnieniu) od zdobycia władzy politycznej, w rzeczywistości wybiera nie łagodniejszą i wolniejszą drogę do tego samego celu, lecz zupełnie inny cel."

Po 1900 roku ogarnął Niemcy kryzys ekonomiczny. Nagle wszystkie zdobycze robotników zostały zagrożone. Luksemburg miała rację. Rozszerzenie kryzysu na cały świat nasiliło konkurencję pomiędzy mocarstwami o rynki i kolonie.

Masowa rzeź

Rezultatem była I wojna światowa. To była poważna próba dla socjalistów w całej Europie - czy powinni pozostać wierni swoim zasadom jednoci pracowników, czy ulec naciskowi nacjonalizmu.

Liderzy SPD i podobnych partii europejskich zdali ten test fatalnie. Porzucili swoje radykalne hasła i przyłączyli się do rzezi. Luksemburg była zdruzgotana.

Pisała: "Światowy apel historyczny Manifestu Komunistycznego został uaktualniony i obecnie brzmi 'Proletariusze wszystkich krajów łączcie się podczas pokoju, a zarzynajcie jeden drugiego w czasie wojny!'"

Potępiła "bezprecedensową masową rzeź, która coraz bardziej redukuje dorosłą część klasy pracującej w przodujących krajach do kobiet, starców i kalek - przelew krwi, który spowoduje wykrwawienie się klasy robotniczej."

Luksemburg wspominała słowa

Engelsa o przyszłej alternatywie ludzkości - socjalizm lub barbarzyństwo.

Pisała: *"To jest dylemat historii świata, jego nieunikniony wybór, którego szalki drgają w równowadze, czekając na decyzję proletariatu."* Widziała, że konflikt był zakorzeniony w systemie kapitalistycznym.

Pisała, że wojna "jest tylko produktem imperialistycznej rywalizacji pomiędzy kapitalistycznymi klasami różnych państw o światową hegemonię i o monopol na eksploatację i wyzysk obszarów jeszcze nie pochłoniętych przez piekło kapitalizmu."

Skupiła wokół siebie garstkę członków SPD, którzy sprzeciwiali się nacjonalizmowi i organizowali przeciwko wojnie.

Uwięziona

Została uwięziona przez rząd niemiecki we Wrocławiu (zwanym wówczas Breslau) na ponad trzy lata z powodu swojej aktywności. Znalazła się w izolacji, czasami wpadała w depresję, choroby, ale nie porzuciła swoich poglądów.

W uwięzieniu napisała *Pamflet Juniusa*, jeden z najlepszych z kiedykolwiek napisanych ataków na wojnę. Zakończyła słowami:

"Szaleństwo ustąpi tylko kiedy robotnicy Niemiec, Francji, Wlk. Brytanii i Rosji ockną się ze swojego amoku, wyciągną do siebie przyjazną rękę i zagłuszą bestialski chór imperialistycznych hien okrzykiem wojennym, 'Robotnicy świata, łączcie się'."

Robotnicy doprowadzili do końca I wojny światowej, kiedy spontaniczna rewolucja wstrząsnęła niemiecką klasą rządzącą w listopadzie 1918 r. Zbuntowali się marynarze. Robotnicy i żołnierze powołali swoje rady (sowiety) i przyjęli właśnie hasło "Robotnicy świata łączcie się".

Rewolucja

Luksemburg, zwolniona z więzienia, natychmiast przyłączyła się do demonstracji. Rewolucja zmusiła niemieckiego cesarza do abdykacji i przyniosła władzę SPD. Ale SPD, tak samo jak klasa panująca, obawiała się rewolucji i desperacko próbowała przywrócić "porządek".

Zwróciła się przeciw Luksemburg i jej małej grupie zwolenników, którzy utworzyli Komunistyczną Partię Niemiec w grudniu 1918r. SPD próbowała odciąć nową partię od reszty klasy robotniczej wszczynając polowanie na czarownice. Jej gazeta zachęcała do zamordowania Luksemburg i bliskich jej rewolucyjnych przywódców.

Ostatni artykuł, "Porządek panuje

w Berlinie", Luksemburg napisała 13 stycznia 1919r. wyczuwając nadchodzącą klęskę rewolucji. Odmówiła opuszczenia Berlina i ukrycia się. Patrzyła klęsce prosto w oczy, ale wiedziała, że kolejne rewolucje nastąpią w przyszłości.

"Porządek panuje w Berlinie. Wy głupie pachołki! Wasz porządek jest zbudowany na piasku. Rewolucja podniesie się raz jeszcze, a ku waszemu przerażeniu ogłosi dźwiękiem trąb: 'Byłam, jestem, będę'."

Zamordowana

Dwa dni później Luksemburg i jej towarzysz Karl Liebknecht zostali aresztowani. Ich czaszki zmiażdżono kolbami karabinów, po czym dopiero ich zastrzelono. Ciało Luksemburg zostało wrzucone do kanału. Była ona ofiarą kontrrewolucji.

Chociaż kryzys w Niemczech trwał do 1923 roku, upadek rewolucji ostatecznie pozostawił osamotnioną rewolucję rosyjską i utworzył drogę zwycięstwu Hitlera w 1933 r. Wtedy pisma Luksemburg zostały publicznie spalone przez nazistów.

Ale, jak twierdzi autor jej biografii Paul Frolich, "W proletariackich dzielnicach Niemiec krążyły pogłoski, że Luksemburg wciąż żyje, wiadomości o jej morderstwie nie są prawdą, że udało się jej uciec, ale gdy nadejdzie czas, ponownie stanie na czele rewolucji. Ludzie nie chcieli wierzyć, że tak dużo siły woli, entuzjazmu i intelektualnej siły może być zdławione przez kolbę karabinu."

Pasja serca i umysłu

Róża Luksemburg popełniała błędy. Najważniejszym z nich, było zbyt długie pozostanie w kleszczach SPD, podczas gdy mogła zbudować rewolucyjną alternatywę. Ale jej oddanie ruchowi socjalistycznemu było ogromne, tak w działaniu praktycznym, jak i w pisaniu.

Franz Mehring, biograf Marksa, opisał ją jako "najbłysłotliwszy umysł wśród naukowych następców Marksa i Engelsa". Na przykład jej pamflet *"Strajk Masowy"*, inspirowany powrotem do Polski podczas rewolucji 1905 roku, zawiera wspaniałe wytłumaczenie roli masowych strajków w rewolucji.

Przed wszystkim łączyła teorię z praktyką. Jak powiedziała jej bliska przyjaciółka Clara Zetkin: "U Róży Luksemburg idea socjalistyczna była dominującą i potężną pasją zarówno serca, jak i umysłu, prawdziwie twórczą pasją, która bezustannie płonęła."

Opracował Piotr Panek

Co słychać?

Papież i Pinochet

Generałowi Augustowi Pinochet Ugarte i jego czcigodnej małżonce, Pani Luci Hiriarde Pinochet, z okazji ich Złotych Godów, jak również ich dzieciom i wnuczkom, jako rękojmią łaski boskiej, z wielką przyjemnością dają specjalne błogosławieństwo apostołskie.

Joannes Paulus II

Odręczne życzenia papieża opublikowane we włoskim tygodniku "Espresso" 3 grudnia 1998r. - tłumaczenie opublikowane w NIE, 7 stycznia.

"Historia Polski i Chile, cierpienia wyrządzone obu krajom przez komunizm, były głównym tematem niedzielnej rozmowy polskich polityków prawicy z gen. Augusto Pinochetem w Londynie".

Polska Agencja Pinochetowa, 10 stycznia 1999 r.

Przyjaciele rzeźnika

"Generał zaskoczył nas znajomością historii naszego kraju - my gratulowaliśmy mu, że uchronił Chile przed komunizmem", powiedział po spotkaniu Michał Kamiński. Oprócz Kamińskiego w spotkaniu uczestniczyli również członkowie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Marek Jurek oraz redaktor naczelny "Życia" Tomasz Wołek.

"To była ciepła i przyjazna rozmowa, a sam generał był w zadziwiającej formie", mówi Kamiński.

Kamiński podarował Pinochetowi ryngraf z Matką Boską, co - jak powiedział - generał przyjął z wyraźnym wzruszeniem. Red. Wołek przekazał Pinochetowi komplet materiałów publikowanych na ten temat w "Życiu". Również Marek Jurek przekazał tłumaczony na hiszpański swój artykuł poświęcony generałowi.

Kamiński powiedział, że rozmowa miała także "lżejsze tony". Znany z upodobania do futbolu Wołek wdał się z Pinochetem w wymianę zdań na temat piłki nożnej.

(Na stadionie w Santiago masowo mordowano i torturowano więźniów po puczu w 1973 r.)

Rewolucja i kontrrewolucja w Iranie

Upadek każdego tyrana napawa nadzieją wszystkich walczących o lepszy, sprawiedliwszy świat. Tak też było, gdy 20 lat temu obalono szacha Iranu. Masowy strajk milionów pracowników i milionowe demonstracje przyniosły rewolucję, której, nie opartą się reżim popierany przez USA i uzbrojony po zęby - wydawałoby się, że nie do ruszenia.

Jednak w przeciągu miesięcy po obaleniu szacha niezależne organizacje pracownicze zostały rozwiązane, opozycja zlikwidowana a tysiące zwykłych młodych ludzi wysłano na rzeź z sąsiednim Irakiem. Irański kapitalizm znalazł obrońcę w nowej tyranii, w innej masce i z innymi sloganami - "islamskim państwie" Ajatollaha Chomieniego.

Czy tak musiało się stać? Francuski jakobin St. Just zauważył, że ci, którzy nie doprowadzają rewolucji do końca, sami kopią sobie grób. Irańska rewolucja obaliła tyrana, ale choć zachwiała, nie obaliła małych tyranów w miejscach pracy i systemu, który się na nich opiera - kapitalizmu. Chomeini ten system na nowo scementował. Przypominając sobie wydarzenia sprzed 20 lat musimy pamiętać, że wydarzenia mogły się potoczyć inaczej.

Iran i Polska

Bardzo ciekawe jest uświadomienie sobie podobieństw między latami 1978-79 w Iranie i 1980-81 w Polsce. W obu przypadkach toczyła się walka z reżimem, w obu wielu walczących postrzegało "duchowieństwo" jako swojego sprzymierzeńca.

Zarówno w Polsce jak i w Iranie ruch był do szpiku kości demokratyczny, choć włączali się do niego ludzie o skrajnie reakcyjnych poglądach, pozujący na przyjaciół zwykłych ludzi. Ruchy w Polsce i Iranie łączy także aspekt wyzwolenia się z zależności od wielkiego mocarstwa. Tu od "sowietów" tam "jankesów". W końcu oba wielkie ruchy pracownicze zakończyły się

klęską, choć trochę w inny sposób.

Za rządów szacha

Historia Iranu nie zaczyna się w roku 1979. U progu XX wieku był to niewiele znaczący kraj, gdzie 90 proc. ludności mieszkało na wsi. XX wiek przyniósł rozwój zarówno rodzimej burżuazji jak i klasy pracowniczej.

Podobnie jak wiele innych mniej rozwiniętych gospodarczo państw, Iran stał się obiektem rywalizacji wielkich mocarstw: Anglii, Rosji a później USA. Siła obcego kapitału budziła opór ludności. Historia walk klasowych w Iranie łączy więc zarówno walki pracownicze przeciw własnym i obcym kapitalistom i opór przeciw imperializmowi.

W 1905 r. miała miejsce "konstytucyjna rewolucja", postulująca demokratyzację i ograniczenie roli zachodniego kapitału. W latach 1906-07 wybuchły pierwsze większe strajki. Kolejna fala strajkowa miała miejsce w latach 1921-23, w wyniku inspiracji rosyjską rewolucją.

W 1946 r. wybuchł 3-dniowy strajk generalny - jeden z największych w historii całego regionu. Napięcie utrzymywało się do wczesnych lat 50-ych. W 1963 r. demonstrowali studenci i intelektualiści, na co władza odpowiedziała kulami.

Kolejni szachowie dynastii Pahlawich reagowali na te wystąpienia bardzo brutalnie. W latach 70-ych Iran dysponował jedną z największych armii świata, rozbudowaną i skorumpowaną po uszy państwową administracją oraz podobno najsprawniejszą na świecie tajną policją - Savak.

Od wielkiego boomu do upadku

Od połowy lat 50-ych irańska gospodarka bardzo dynamicznie się rozwijała. W latach 1957-60 produkcja przemysłowa rosła o 20% rocznie. W latach 1962-73 zainwestowano 10 mld \$ w rozwój produkcji i infrastruktury.

Do roku 1969 inwestowało w Iranie 90 zagranicznych kompanii, połowa pochodząca z USA. Głównym nośnikiem inwestycji było jednak państwo (40-50%). Starano się także rozwijać rodzimy kapitał i wielu drobnych irańskich biznesmenów zasiliło szeregi wielkiego kapitału.

Boom gospodarczy zamienił się w superboom, gdy w dobie kryzysu naftowego, ceny ropy, głównego towaru eksportowego Iranu wielokrotnie wzrosły. Dochody ze sprzedaży ropy wzrosły z 938 mln \$ w 1969 r. do 22 miliardów \$ w 1974 r. Plan 5-cio letni 1973-77 zakładał monstrualną industrializację i kilkudziesięcioprocentowy wzrost oparty o sumę 69 miliardów dolarów.

Cała strategia zakończyła się klęską. Infrastruktura tego wciąż relatywnie zaoferowanego kraju nie wytrzymała inwestycyjnego chaosu. Masy chłopów migrowały do miast w oczekiwaniu pracy, co spowodowało zastój w rolnictwie. Ceny czynszów w Teheranie wzrosły przez dwa lata o 300%. Rozrastały się slumsy. Rosła inflacja.

Część ludzi dorobiła się ogromnych fortun na spekulacjach, podczas gdy masy chłopstwa i mieskiej biedoty żyły w nędzy. Wzrastała pewność siebie pracowników i wybuchły pierwsze strajki. Pracownicy wykwalifikowani, czując, że zapotrzebowanie na ich pracę rośnie, nawet małymi akcjami mogli osiągnąć podwyżki płac. Niewykwalifikowani, zarabiający trzy razy mniej niż ci pierwsi, nie chcieli zasilać rozrastających się slumsów.

Obawiając się ekonomicznego krachu, szach zdecydował się na zahamowanie inwestycji. Lata 1977-78 to obsesja władzy na punkcie "chłodzenia" gospodarki. Rosło bezrobocie. W 1978 r. po raz pierwszy od wielu lat spadły płace realne.

Szach, świadomy sytuacji zaczął szukać "kozła ofiarnego". Winę za szalejącą inflacją i rosnące bezrobocie zrzucił na bazar - tradycyjną instytucję skupiającą handlarzy, kramarzy, rzemieślników, spekulantów itp.

Dokończenie na str. 9-10

Tysiące "inspektorów" tropiąc korpucję bazaru aresztowało ok. 8000 a zmusiło do wyjazdów z rodzimych miast ok. 23 000 ludzi.

Do końca 1977 r. szach zantagonizował niemal całe społeczeństwo. Przez następne kilkanaście miesięcy zabrał tego plon.

Na drodze do rewolucji

Na początku 1977 r. liberalni intelektualści i religijny establishment wezwali szacha do demokratyzacji kraju i przywrócenia swobód na bazie konstytucji z 1905 r. Nie po raz pierwszy podobny apel pozostał bez echa.

W czerwcu 1977 r. szach zdecydował się "oczyścić" Teheran ze slumsów. Walki z policją trwały tygodniami i w końcu 27 sierpnia 50 000 demonstracja mieszkańców zmusiła buldożery do wyjazdu. Był to ważny sukces, który wzmacnił pewność siebie niezadowolonych. Stopniowo wzrastała liczba strajków i sabotaży.

W listopadzie aktywizują się studenci i intelektualiści. Powstają wiersze dotyczące reżimu, które są publicznie odczytywane. Wysłanie policji na uniwersytet w Teheranie, doprowadza tylko do dalszej radykalizacji.

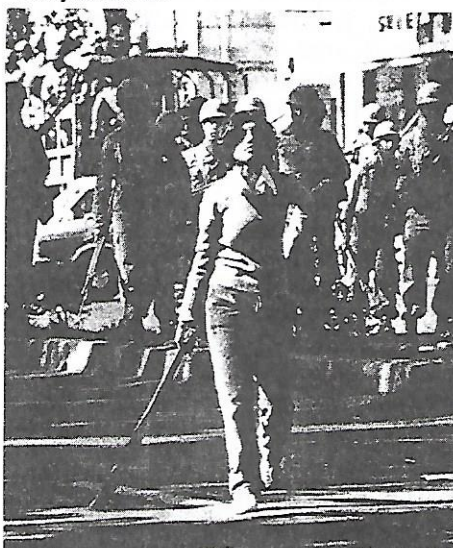
W grudniu Chomeini i religijni notabie widząc swoją szansę, nawołują do obalenia szacha. Władza z furią atakuje Chomeiniego a następnie krwawo tłumi demonstracje w jego ogoronie w mieście Qom. 40-dniowa ceremonia pogrzebowa ofiar wzmacnia autorytet ajatollacha i poszczególnych mułłów. Organizowanie dalszych protestów często odbywa się w meczetach. W tym czasie są to jednak wciąż stosunkowo niewielkie protesty, obejmujące głównie studentów, część miejskiej biedoty i bazar.

Latem 1978 r. wybucha fala strajków. Początkowo strajki mają charakter ekonomiczny i defensywny (przeciw podwyżkom, cięciu płac itp.), coraz popularniejsze stają się jednak hasła wolnych związków zawodowych. Szach w sierpniu zwalnia dwóch najbardziej niepopularnych ministrów, wprowadzając jednocześnie stan wojenny.

8 września miało miejsce wydarzenie, które przeszło do historii jako "czarny piątek". Kilka tysięcy demonstrantów zostało zastrzelonych w Teheranie. Szach przeliczył się jednak, sądząc, że tak przerażająca masakra spacyfikuje ruch. Nie wiedział, że jest jedna siła większa od armii i policji - siła zorganizowanych pracowników.

Strajk masowy

9 września robotnicy z rafinerii w Teheranie zastrajkowali przeciw masakrze i stanowi wojennemu. W ciągu 48 godzin strajk rozszerzył się na główne ośrodki przemysłowe. Do października nie pracowało 50 głównych zakładów. Strajkowali także kierowcy, pocztowcy, nauczyciele, pracownicy służby zdrowia, banków a nawet hoteli. Władza nie mogła używać cenzury, gdyż tam też strajkowano.



Głównymi postulatami były podwyżki płac (aż do 100%), wyrzucenie menadżerów związanych z władzą, wprowadzenie osłon socjalnych, zniesienie stanu wojennego, ukaranie winnych masakry 8 września, rozwiązanie Savak i uwolnienie więźniów politycznych.

Szach wpadł w panikę. Zażądał wyrzucenia z Iraku Chomeiniego (gdzie był on na wygnaniu), ponownie zwiększając jego autorytet. W wielu sprawach musiał jednak się ugiąć: aresztowano niektórych skorumpowanych rządzących oficjeli, uwolniono

część więźniów politycznych, rozwiązano partię rządzącą - Rasfachie, oraz zaakceptowano część postulatów ekonomicznych.

Umocniło to tylko pewność siebie pracowników. W grudniu wybuchł nowy strajk w przemyśle naftowym. Do protestu włączył się bazar, zamykając się na tydzień. Żołnierze odmówili strzelania do strajkujących.

Szach ponownie próbuje metody kija i marchewki. Próbuje zdusić strajk, lecz obiecuje podwyżki i zwalniania skorumpowanych urzędników. Występuje z apelem "do narodu" w telewizji.

Wszystkie te posunięcia są jednak bezskuteczne. 11 grudnia w Teheranie ma miejsce 2 milionowa demonstracja pod hasłami: "Precz z szachem", "Powiesić amerykańską marionetkę" i "Broń dla ludu". Mnożą się dezercje, machina państwowa jest w rozkładzie.

Gdy nawet najwierniejszy sojusznik - USA - uznał, że szacha nie ma sensu bronić, jego los był przesądzony. 16 stycznia władca uciekł do Egiptu.

W lutym wybuchła powstanie kadetów lotnictwa, które zwycięża m.in. dzięki opozycyjnym grupom partyzanckim fedajenów i mudżahedinów. Postaje rząd tymczasowy z liberalnym premierem Bazarganem wytypowanym przez Chomeiniego, który na początku lutego wrócił do kraju. 16 lutego państwo szacha upada.

Po szachu

Faktyczny przywódca kraju - Chomeini, próbuje jak najszybciej zahamować falę strajków. Powstaje w tym celu Komitet Koordynacji i Badania Strajków. Na jego apel wiele zakładów wraca do pracy, część jednak odmawia (np. kolejarze i naftciarze). Nowy rząd chce jak najszybciej przywrócić "normalność".

Dokończenie na str. 10

Chomeini

Jak to się stało, że tak reakcyjna postać jak Ajatollah Chomeini, mogła przejąć kierownictwo nad wielkim, rewolucyjnym ruchem?

Chomeini po raz pierwszy zaistniał na scenie politycznej w 1941 r., atakując reżim za odstąpienie od zasad islamu, przyjmowanie zachodnich wzorów kulturowych, sekularyzację prawa i edukacji, atakowanie religijnego establishmentu itp.

Daleko mu jednak było do odrzucenia monarchii, czy nawet autokracji Pahlawich. Chomeini uznał za "atak na nasze cnotliwe kobiety" propozycję nadania im praw wyborczych w lokalnych wyborach, później określał szacha jako "wroga islamu" i

"agenta Izraela".

W 1964 r. został wyrzucony z kraju. W czasie rewolucji unikał jednak głoszenia swych konserwatywnych poglądów. Akcentował raczej swą wieloletnią walkę przeciw tyranii, mówiąc o konieczności powrotu do ummy - sprawiedliwej wspólnoty islamskiej, państwa opartego na modelu proroka Mahometa, w którym nie ma biedy i niesprawiedliwości.

Pomagał mu też fakt, że za czasów szacha, meczety były jednym z niewielu ośrodków z pewną dozą niezależności (choć wielu mułłów popierało reżim). Przy braku skutecznej świeckiej opozycji, sieć zwolenników Chomeiniego tworzona poprzez meczety była największą, ogólnokrajową zwartą organizacją.

Ludzie nie czuli się jednak usatysfakcjonowani. Od lutego 1979 r. do lata 1980 r. wybuchło 350 konfliktów w zakładach pracy. Oprócz tego swych praw domagali się chłopcy, mniejszości narodowe i kobiety. Przez rok 1979 płace wzrosły o 53% a płaca minimalna się podwoiła. Często po ucieczce dyrektora, pracownicy sami uruchamiali produkcję w swoich zakładach.

Szory - rady fabryczne

Szory ukształtowały się na bazie komitetów strajkowych, lecz były ciałami bardziej sformalizowanymi. Organizowali je głównie pracownicy przemysłowi, choć istniały także szory wśród chłopów, studentów, żołnierzy. W swej formie przypominały one embrion rad robotniczych tworzących się często przy pracowniczych buntach lub polskich MKS-ów z 1980 r.

Szory, w zależności od stopnia rozwoju były albo jedynie ciałami doradczymi, albo kontrolującym finanse, administrację i dykcję a nawet pełniącymi funkcje milicji robotniczej, pilnując porządku wokół zakładu pracy. Szory w przemyśle naftowym debatowały wręcz o poziomie produkcji i cenie eksportowanej ropy.

Pojawia się także koordynacja działań poszczególnych rad. Pojawiła się np. unia robotniczych szorów prowincji Gilan czy zachodniego Teheranu. W Teheranie budynek byłych oficjalnych związków zawodowych został zajęty i ogłoszony Domem Robotniczym, gdzie spotykali się delegaci szorów. Utworzono Radę Ogólnoiranjskich Unii Robotniczych, z programem 40-godzinnego tygodnia pracy, dłuższych urlopów, nieopodatkowywania premii, poprawy stanu służby zdrowia itp.

Walka z szorami

Miesiąc po powstaniu Chomeini ostrzegł, że "nieprzestrzeganie planów Rządu Tymczasowego jest w opozycji do prawdziwej islamskiej rewolucji". W maju zabroniono szorom interwencji w prace zarządu i dykcji. Od czerwca w skład szorów mieli wchodzić przedstawiciele zarządu a decyzje nie mogły być "w sprzeczności z pryncypiami islamu i prawem państwowym".

Zwolennicy Chomeiniego zorganizowali się w Islamskiej Partii Republikańskiej (IRP). Powstała "Rewolucyjna Gwardia" mająca bronić stabilności islamskiej rewolucji a także "Krucjata Odbudowy" - zajmująca się "odbudowywaniem" irańskiej gospodarki.

Strajki zostały zdelegalizowane. Szory stopniowo zastępowano "Spo-

łecznościami Islamskimi", by je ostatecznie rozwiązać w styczniu 1980 r.

Kontrrewolucja

Chomeini przystosował wiele swych idei i retorykę do potrzeb rewolucji. Głosił, że społeczeństwo dzieli się na opresjonujących i opresjonowanych. Do tych pierwszych zaliczał szacha i jego stronników oraz zachodnich kapitalistów, do drugich biedotę i jej islamskich reprezentantów.

"Agentami opresjonujących" stawali się jednak także coraz częściej strajkujący robotnicy, walczące o swoje prawa mniejszości, "bezbożnicy", lewica itp. Opozycja była coraz bardziej marginalizowana. W końcu IRP i Chomeini uzyskali pełną kontrolę nad państwem.

Wybuch wojny iracko-irańskiej we wrześniu 1980 r. jeszcze bardziej scementował reżim Chomeiniego. Nasilały się represje a wszelkie odstępstwo od słów "Wielkiego Nauczyciela" było surowo karane. Ceną za niedoprowadzenie rewolucji do końca było jej zniszczenie.

Samobójstwo lewicy

Wszystkie liczące się lewicowe organizacje w Iranie wywodziły się z tradycji odrzucającej lub "korygującej" marksizm, widząc inne siły niż klasa pracownicza, jako nośniki rewolucyjnych zmian. Tym samym żadna z nich nie wzywała do rozszerzenia szorów, jako potencjalnego źródła pracowniczej władzy. Miało to katastrofalne skutki dla losów rewolucji, gdyż próżnie w kierownictwie walczących pracowników wykorzystali islamscy dygnitarze.

Liczącymi się organizacjami lewicowymi była partia komunistyczna -

Tudeh oraz partyzanckie grupy Fedajenów i Mudżachedinów.

Tudeh uważała, że niemożliwe jest przejście władzy przez pracowników i należy skupić się na "demokratyzacji" kapitalizmu wraz z "postępową" częścią biznesu. Za główny problem uważała "zależność" Iranu od obcego kapitału. Przez długi czas popierała reżim Chomeiniego, jako "antyimperialistyczny".

Fedajeni także mówili, że Iran musi przejść przez "stadium demokratyczne" kapitalizmu. Wzorując się na rewolucji kubańskiej i Che Guevarze, twierdzili poza tym, że rewolucja może zwyciężyć bez aktywności pracowników.

Mudżachedini również uważali, że najważniejsza jest walka "rewolucyjnej awangardy", czyli ich samych. Akceptowali oni istnienie republiki islamskiej. W wojnie iracko-irańskiej walczyli po stronie Iraku.

Lewica poraz pierwszy od lat 50-ych mogła się otwarcie organizować. Rewolucja otworzyła przed nią ogromne możliwości. Dawał je ruch pracowniczy i liczne prodemokratyczne demonstracje.

1 maja 1979 r. w Teheranie demonstrowało pół miliona ludzi pod hasłami uspołecznienia produkcji, równej płacy dla kobiet i mężczyzn czy zatrudnienia bezrobotnych. Dziesiątki tysięcy ludzi przychodziły na wiece Fedajenów na uniwersytetach. Niestety chora ideologia sprawiła, że lewica sama siebie postawiła poza ruchem pracowniczym. Nie była atrakcyjna dla ludzi, nie chcących akceptować nowego reżimu. Podobnie jak w latach 1980-81 w Polsce, brak silnej, zakorzenionej wśród pracowników rewolucyjnej partii, utorował drogę klęsce.

Filip Ilkowski

Zapraszamy na spotkania:

**Uniwersytet Warszawski,
Nowy Świat 69,
IV piętro, sala 33-34
czwartek g. 18.30**

**14 I: Trocki i walka
ze stalinizmem**

**21 I: Czy żyjemy
w demokracji?**

**28 I: 80 lat po
zamordowaniu
Róży Luksemburg**

Kontakt z nami/więcej informacji:

tel. (022) 847 27 03

Wiadomości o naszej działalności:
W grudniu zorganizowaliśmy pikietę pod ambasadą USA przeciw bombardowaniu Iraku.

Plakatowaliśmy też w kilku miastach naszymi plakatami "BALCEROWICZ NA ZASIŁEK - OPODATKOWAĆ MILIONERÓW".

Na zjeździe Federacji Młodych Unii Pracy sprzedaliśmy 44 gazety i na demonstracji Związku

Nauczycielstwa Polskiego 70 gazet. Odbłyło się kilka ciekawych dyskusji w obu miejscach. Ostatnio dużo osób wyraziło swoje

zainteresowanie naszą organizacją i w grudniu 2 osoby do niej wstąpiły.

Tematami naszych spotkań przed nowym rokiem były m.in.:

Czy wracając lata 30-te? Czy kobiety i mężczyźni mogą być równi?

Nasza literatura

Państwowy kapitalizm w Rosji, Tony Cliff

cena: 5 zł.

Koniec socjalizmu? Co się stało w Rosji po 1917 r.? Czym jest stalinizm? Na to i szereg innych pytań stara się odpowiedzieć w tej książce Tony Cliff.

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego, Barker i Weber, cena koszt ksera
Książka analizująca NSZZ "Solidarność" 1980-81 - korzenie i klęskę ruchu.

W jaki sposób przegrano rewolucję? Chris Harman

cena: 3 zł.

Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrewolucji stalinowskiej.

List otwarty do Partii, Jacek Kuroń i Karol Modzelewski

cena: koszt ksera

Rewolucyjna analiza ustroju stalinowskiego w Polsce, za którą autorzy zapłacili pobyt w więzieniu.

Marksizm w działaniu, Chris Harman

cena: 2 zł.

Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani trudny. Daje analizę historii ludzkości, walki klas, dyskryminacji kobiet itd. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem.

Czym jest socjalizm oddolny? John Molyneux

cena: 3 zł.

W jaki sposób można zmienić świat? Co myślą socjaliści o religii, wojnie, klasach, terroryzmie, przestępczości, rodzinie, itp. O przyszłym socjalistycznym społeczeństwie.

"Solidarność Socjalistyczna"/"Pracownicza Demokracja": 1 zł

Nr 2: Reformy, Bóg a nauki. **Nr 3:** Bałkany, Październik 1917, AIDS.

Nr 4: Aborcja, Marks, Rynek. **Nr 5:** 1968r, Malcolm X, Holocaust.

Nr 6: Chile 73, Feminizm, Klasy, Hitler. **Nr 7:** Liderzy związkowi, Prawo.

Nr 8: Imperializm, Niemcy -23. **Nr 9:** Trocki, Klerikalizm, NATO. **Nr 11:** List otwarty,

Ludzka natura. **Nr 12:** Rwanda, Nigeria, Irlandia. **Nr 13:** Faszyzm, Portugalia, Polska -

80. **Nr 14:** Jezus, Terroryzm, Hiszpania 36-7. **Nr 15:** Anarchizm, Socjalizm, Głód.

Nr 16: Holocaust, Czeczenia, Narody. **Nr 17:** Szkoła, Globalizacja, Kryzysy.

Nr 18: Homoseksualizm, Seksizm. **Nr 19:** II wojna światowa, Wietnam, Chiny.

Nr 20: Seks, Ameryka Łac., Faszyzm. **Nr 21:** Antysemityzm, Kara śmierci, Plan.

Nr 22: Próby nukleare, Opresja kobiet. **Nr 23:** Tahiti, Bośnia, Białoruś, Praca.

Nr 24: Antyfaszyzm, Gospodarka. **Nr 25:** Palestyna, Nazizm, Komuna Paryska.

Nr 26: Rynek, Francja, Rosja, Greenpeace. **Nr 27:** Hiszpania 1936, Multikorporacje.

Nr 28: Strajki, Irlandia Północna, Francja 1968r. **Nr 29:** Przestępczość, NATO i UE,

Afryka. **Nr 30:** Antyfaszyzm, Socjaldemokracja, **Nr 31:** Gramsci, Internacjonalizm.

Nr 32: 1956r, Solidarność 80-81, Trocki. **Nr 33:** Religia, Antyrasizm, Narodowość.

Nr 35: Aborcja, Kobiety, Marks, Zapatyści. **Nr 36:** 1956r., Związki zawodowe, Policja,

Zair. **Nr 37:** Służba zdrowia, Korea, Che Guevara. **Nr 38:** UE, Pierestrojka, Mao,

Bolszewizm. **Nr 39:** Szkolnictwo, 1917 r., Le Pen. **Nr 40:** Euro-strajk, Albania,

Klonowanie. **Nr 41:** Peru, Zair, PRL, Antyklerykalizm. **Nr 42:** Aborcja, 1905r, *Kapitał*,

Faszyzm. **Nr 43:** Powódź, Gandhi, Keynes. **Nr 44:** Sacco/Vanzetti, Rosyjska rewolucja.

Nr 45: AWS, Tygrysy azjatyckie, Rzym **Nr 46:** Nacjonalizm, Rewolucja rosyjska, Rynek

Nr 47: Rewolucja rosyjska, Egoizm, Bund 100 lat **Nr 48:** Socjaldemokracja, Imperializm

Nr 49: Manifest Komunistyczny, Policja **Nr 50:** Imperializm, Marzec 68, UP, Postmodern.

Nr 51: Walki studenckie, Pinochet, 1848 r. **Nr 52:** Górnictwo, Maj 1968, Irlandia Północna

Nr 1(53): Róża Luksemburg, Indonezja, Pol Pot **Nr 2(54):** Kapera, PRL, ML King,

Wietnam, Kuba **Nr 3(55):** Antysemityzm, Czechosłowacja -68, Świadomość

Nr 4(56): Kryzys gospodarczy, Bezrobocie, Zimna wojna, Bolszewicy, Ziemia i Wolność

Nr 5(57): Budżet, Lewica, Akcja "Obcy", Korea, Pinochet, Kosowo, Keynes, Kraków '23

Nr 6(58): Bezdomność, Prywatyzacja lasów, Długi, Indonezja, Geny, 10 dni Johna Reeda

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wyzysku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszerza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13. grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugiemu. Walczymy z rasizmem i imperiaлизmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowo-wyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Wstąp do socjalistów!

Wytnij to i wyślij na adres:

PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Chcę wstąpić do organizacji

Chcę więcej informacji

Prenumerata (kolporterska) egz.

Zamawiam literaturę

Solidarność Socjalistyczna", nr:.....

Nalepki

Imię, nazwisko

Adres Tel.....

Pracownicza Demokracja

Solidarność - prezkszałca protest w poparcie dla rządu

Protest górników przed świętami został zorganizowany w taki sposób, żeby nie był za dużym ciosem wymierzonym przeciwko rządowi. Liderzy Solidarności zapewnili, że nie będzie przerwy w pracy i, że protest ograniczy się tylko do małych grup górników siedzących pod ziemią. Zamiast jednoznacznego zwycięstwa woleli, żeby protest skończył się propagandowym sukcesem dla Jerzego Buzka i Mariana Krzaklewskiego gdy podpisano umowę między Krzaklewskim a ministrem pracy Longinem Komołowskim w obecności premiera. W akcji wzięło udział 430 górników z 52 kopalń węgla kamiennego, rud cynku i ołowiu oraz miedzi.

Jednak poparcie dla protestu pokazuje, że górnicy byli (i są) gotowi na powszechną akcję strajkową. 21 grudnia Solidarność przeprowadziła referendum wśród swoich członków w 40 kopalniach. 95 procent opowiedziało się za strajkiem generalnym w obronie uprawnień emerytalnych (po 25 latach pracy w kopalni). W tym samym dniu dwugodzinny strajk ostrzegawczy cieszył się powszechnym poparciem.

Pracodawcy, zamiast narzekać na siłę związków powinni się cieszyć, że w rządzie znajduje się tylu liderów Solidarności. Ich obecność w radzie ministrów działa jako hamulec na protesty pracowników.

Rząd musiał jednak przyznać górnikom prawo do przechodzenia na wcześniejsze emerytury. Chociaż jego zobowiązania są niejasne i z pewnością daleko jest jeszcze od pełnego zwycięstwa w tej sprawie.

Związek Zawodowy Górników w Polsce, który popierał postulaty górników z Solidarności zapelował do Kwaśniewskiego o niepodpisywanie ustaw: emerytalnej oraz umożliwiającej restrukturyzacji górnictwa. Kwaśniewski był głuchy na tę prośbę i podpisał. Ustawa dotycząca "naprawy sektora" wprowadza zamrożenie płac w górnictwie w 4-letnim okresie "reformy" branży. Szef ZZGWP Jan Kisieliński jest także posłem SLD. Po podpisaniu ZZGWP zapowiedział rozpoczęcie strajku, później się z tego wycofał. Gdyby Kisieliński i jego koledzy naprawdę chcieli działać, powinni byli ogłosić akcję strajkową w tym samym czasie gdy miał miejsce protest Solidarności. Mogło to nałożyć presję na liderów "S" aby ci także ogłosili strajk, inaczej ich członkowie mogliby opuścić związek. Zamiast tego wybrali wiarę w Kwaśniewskiego, bo SLD popiera prezydenta.

Przypomnijmy, że prawo do wcześniejszej emerytury zostało wywalczone na początku wielkiego ruchu Solidarności w 1980r. - zostało zawarte m.in w porozumieniu jastrzębskim, które 3 września 1980r podpisali przedstawiciele strajkujących górników oraz władzy PRL.

Trzeba powtarzać na wszelkich spotkaniach związkowych, że liderzy AWS i SLD działają na korzyść bogatych - nie reprezentują interesów pracowników.

Pracownicy kontrolują przepływ kapitału

Przeciwnicy akcji strajkowej często mówią, że kapitału nie można kontrolować w dzisiejszym świecie. Twierdzą, że kapitał może płynąć od kraju do kraju, od firmy do firmy, a pracownicy w tej sytuacji nic nie mogą zrobić.

Od 14-18 ubiegłego miesiąca zastrajkowali pracownicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego SA (ZNTK) w Ostrowie Wielkopolskim w Kaliskiem.

Wymusili na firmie zarządzającej 15-tym Narodowym Funduszem Inwestycyjnym Hetman utrzymanie warunków pracy i płacy, wolności zrzeszenia się pracowników i utrzymanie dotychczasowych praw socjalnych po ewentualnym sprzedaniu pakietu wiodącego akcji.

NFI Hetman posiada 33 proc. akcji ZNTK. Do pozostałych NFI należy 27 proc., do Skarbu Państwa 25 proc., a do pracowników 15 proc.

Strajk został zorganizowany przez Solidarność i Związek Zawodowy Inżynierów i Techników. Rozpoczął się po tym jak 11 grudnia załoga dowiedziała się, że Hetman zamierza sprzedać swoje akcje. Pracownicy postanowili działać zamiast martwić się o niepewne jutro. Od razu ogłoszono pogotowie strajkowe (piątek) a część załogi rozpoczęła strajk krótko potem (poniedziałek). Później (poniedziałek) reszta 3 tysięcznej załogi dołączyła się do strajku. Poza głównymi postulatami strajkujący postanowili sprawdzić wiarygodność przyszłego inwestora.

Szef zakładowej Solidarności Andrzej Finke powiedział: "spółka będzie prowadziła nadal dotychczasową działalność. W przypadku braku zgody na te warunki przez przyszłego nabywcę akcji, NFI odstąpi od ich sprzedaży".

Oczywiście pracownicy będą musieli upewnić się, że umowa jest przestrzegana przez pracodawcę.

Szef zakładowego Związku Zawodowego Inżynierów i Techników, Kazimierz Makieła, powiedział, że w wyniku strajku ZNTK ponosiły każdego dnia straty rzędu 1-1,2 mln zł.

Dlatego pracodawca musiał ustąpić tak szybko. Załoga ZNTK pokazała nam wszystkim, że można przeciwstawić się "świętemu prawu" właściciela dysponowania swoimi akcjami tak, jak mu się podoba, ignorując interesy pracowników.

Francuscy kolejarze zwycięski strajk przeciwko bezrobociu

Po dwóch tygodniach strajków konduktorzy francuskich kolei publicznych SNCF otrzymali zapewnienie zwiększenia zatrudnienia w 1999 r. oraz podwyżek premii o 200 franków (35 dol.).

Plan restrukturyzacji, któremu przeciwstawiają się konduktorzy został zawieszony.